

Sygn. akt I ACa 1524/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 września 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Katarzyna Polańska - Farion

Sędziowie: SA Barbara Trębska (spr.)

SO (del.) Bernard Chazan

Protokolant: sekretarz sądowy Marta Puskarska

po rozpoznaniu w dniu 2 września 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. D., E. S., A. Ś., S. D., A. K. (1) i W. Z.

przeciwko Skarbowi Państwa - Ministrowi Gospodarki

o zapłatę

na skutek apelacji powoda S. D.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 26 lutego 2015 r., sygn. akt I C 719/14

1. **oddala apelację**

2. **zasądza od S. D. na rzecz Skarbu Państwa – Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa kwotę 120 zł (sto dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Bernard Chazan Katarzyna Polańska - Farion Barbara Trębska

Sygn. akt I ACa 1524/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 8 lipca 2014 r. J. D., E. S., A. Ś., S. D., A. K. (1) i W. Z. domagali się zasądzenia od pozwanego Skarbu Państwa – Ministra Gospodarki na rzecz powódki E. S. kwoty 400.000 zł, a na rzecz pozostałych powodów kwot po 100.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od daty uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania za szkodę poniesioną w związku z wydaniem niezgodnej z prawem decyzji nacjonalizacyjnej przedsiębiorstwa (...) Spółka komandytowa z siedzibą w O. koło W., należącej do spółki komandytowej utworzonej przez poprzedników prawnych powodów.

Pozwany Skarb Państwa – Minister Gospodarki wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania. Podnosił m.in. zarzut braku legitymacji czynnej powodów.

Wyrokiem z dnia 26 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, odstępując od obciążania powodów kosztami postępowania.

Sąd ustalił, że spółka pod firmą(...) Spółka komandytowa z siedzibą w O. koło W. zawiązana została w dniu 31 grudnia 1937 r. przez K. K., B. K. (2), P. K., Z. H., J. K. (1) i W. K., celem dalszego prowadzenia na wspólny rachunek w nieruchomości pod nazwą (...) istniejącego przedsiębiorstwa przemysłowego, mianowicie huty szklanej. Spółka wpisana została do rejestru handlowego.

W skład przedsiębiorstwa na dzień 14 kwietnia 1949 r. wchodziły składniki majątkowe: place, grunty i tereny (teren fabryczny zabudowany, teren fabryczny niezabudowany, bocznica kolejowa, tory kolejki fabrycznej), budynki fabryczne, administracyjne i gospodarcze, magazyny, budynki mieszkalne, pozostałe składniki majątku przedsiębiorstwa (maszyny; urządzenia techniczne; środki transportowe; ruchomości; narzędzia; inwentarz żywy; inwestycje rozpoczęte; surowce i materiały; wyroby gotowe; majątek obrotowy; zobowiązania i należności; papiery wartościowe; zapasy).

Powodowie są następcami prawnymi byłych wspólników spółki komandytowej.

Decyzją z dnia 3 lutego 2003 r., utrzymaną następnie w mocy decyzją z dnia 11 lutego 2004 r., Minister Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej stwierdził nieważność orzeczenia nr 62 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27 grudnia 1948 r. o przejęciu przedsiębiorstw na własność Państwa w części dotyczącej przedsiębiorstwa(...) k/W., ul. (...) oraz orzeczenia Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 16 stycznia 1950 r. wydanego w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie zatwierdzenia protokołu zdawczo-odbiorczego tego przedsiębiorstwa.

Przez szereg lat toczyło się postępowanie przed sądami administracyjnymi odnośnie do zasadności powyższych decyzji administracyjnych. W jego wyniku, ostateczną decyzją z dnia 25 maja 2012 r. Minister Gospodarki uchylił w całości decyzję z dnia 3 lutego 2003 r. i orzekł co do istoty, a mianowicie, że orzeczenie nr 62 Ministra Przemysłu i Handlu z 27 grudnia 1948 r. o przejęciu przedsiębiorstw na własność, w części dotyczącej(...) oraz orzeczenie z 16 stycznia 1950 r. w sprawie zatwierdzenia protokołu zdawczo – odbiorczego tego przedsiębiorstwa zostały wydane z naruszeniem prawa.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo nie było zasadne. Powodom nie przysługiwała bowiem legitymacja czynna do jego wytoczenia. Sąd wskazał, że już z treści samych decyzji administracyjnych wynikało, iż podmiotem praw i obowiązków była spółka pod firmą (...) Spółka komandytowa z siedzibą w O., a w toku sprawy niniejszej nie zostało w należyty sposób wykazane, na czym miałyby polegać legitymacja powodów, którzy wywodzili ją z następstwa prawnego pod tytułem ogólnym wobec dawnych wspólników tej Spółki.

Nie uznał Sąd za zasadne twierdzenia powodów, że w niniejszej sprawie winna decydować wykładnia funkcjonalna art. VI ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 94 ze zm.; dalej jako: ustawa). Z taką wykładnią mamy do czynienia wówczas, gdy z określonych przyczyn wnioski płynące z jednoznacznej wykładni literalnej nie dadzą się w ogóle pogodzić z logicznym obrazem rzeczy. Przepis art. VI ustawy uchyla się kodeks handlowy – rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. (Dz. U. Nr 57, poz. 502) oraz przepisy wprowadzające kodeks handlowy – rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. (Dz. U. Nr 57, poz. 503), z wyjątkiem przepisów obu rozporządzeń dotyczących spółek jawnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych, przy czym w stosunku do tych spółek pozostają również w mocy przepisy powołanych rozporządzeń o firmie, prokurze i rejestrze handlowym. Stosownie natomiast do dyspozycji przepisu art. XXVI ustawy, który modyfikował wskazane wyżej kwestie, do stosunków prawnych powstałych przed wejściem w życie kodeksu cywilnego stosuje się prawo dotychczasowe, chyba że przepisy poniższe stanowią inaczej.

Sąd podkreślił, że dla należytej wykładni przepisów prawnych istotną rolę odgrywa także usytuowanie przepisu w danym akcie, a także treść poszczególnych tytułów, które łączą daną grupę przepisów. Przepis art. XXVI ustawy znalazł się w Rozdziale III. Przepisy przechodnie. Zgodził się Sąd, iż od dnia 1 stycznia 1965 r., z uwagi na zasadę numerus

clausus rodzaju spółek handlowych, prawu polskiemu nie była znana spółka komandytowa jako forma prowadzenia działalności gospodarczej. Okoliczność wprowadzenia przez polskiego ustawodawcę przepisu art. XXVI do ustawy wywierała jednak bezpośrednie oddziaływanie na byt i funkcjonowanie spółek już istniejących. Do nich bowiem nie odnosiły się postanowienia przepisu art. VI ustawy. Konstatacja ta uzasadniona jest przede wszystkim tym, iż nie wynikało to z treści przedmiotowego przepisu, jego funkcji, celu, ani z wykładni funkcjonalnej. Przeciwnie, do wskazanych spółek, podobnie jak do tzw. „spółek cichych”, odnosiły się postanowienia przepisu art. XXVI ustawy. Zdaniem Sądu należy mieć na uwadze okoliczność, iż każda zawiązana spółka stanowi wielostronny stosunek prawny. Brak jest argumentów, aby wypaczać treść art. XXVI ustawy, a następnie twierdzić jakoby przedmiotowy stosunek prawny wyjęty został spod działania przywołanego art. XXVI ustawy. Jedyny wyjątek w stosowaniu wskazanego przepisu ustawy mogły przewidywać „przepisy poniższe”, albowiem uznać należy, iż ustawodawca był racjonalny w trakcie procesu tworzenia przedmiotowej ustawy. Dodatkowo Sąd podniósł, że zasady dotyczące funkcjonowania spółki komandytowej zostały określone w art. 143-157 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Kodeks Handlowy (Dz. U. Nr 57, poz. 502 ze zm.; dalej jako: k.h.). Zgodnie zaś z treścią art. 144 k.h., o ile dział niniejszy nie zawiera przepisów odmiennych, do spółki komandytowej stosuje się odpowiednio przepisy o spółce jawnej. I tak, stosownie do dyspozycji art. 112 k.h., rozwiązania spółki powodowały: przyczyny przewidziane w umowie spółki; zgoda wszystkich spółników; ogłoszenie upadłości spółki; śmierć spółnika lub ogłoszenie jego upadłości; wypowiedzenie; wyrok sądowy. Jednocześnie śmierć komandytariusza nie stanowiła przyczyny rozwiązania spółki (art. 157 § 1 zd. 1 k.h.). W rozpoznawanej sprawie wspólnicy w umowie spółki pod firmą (...) Spółka komandytowa z siedzibą w O. przewidzieli, iż śmierć lub upadłość któregokolwiek ze spółników /również jawnych/ oraz wypowiedzenie udziału dokonane przez któregokolwiek ze spółników lub ich wierzycieli osobistych, nie powodują rozwiązania spółki, która miała trwać nadal między pozostałymi spółnikami. Wobec powyższego, również w Kodeksie handlowym nie sposób odnaleźć podstaw, dla których byt prawny spółek komandytowych miał ustać z datą wejścia w życie ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny, a w treści samej ustawy nie została wskazana procedura ustania bytu prawnego rzeczonych spółek. Dlatego też, niedopuszczalnym byłoby domniemywanie aktu, zgodnie z którym z uwagi na względy funkcjonalne z dniem 1 stycznia 1965 r. wszystkie spółki komandytowe miały ulec rozwiązaniu. Zdaniem Sądu Okręgowego, aby dojść do tego typu wniosków, dysponować winno się mocnymi argumentami, albowiem samo dokonanie wykładni funkcjonalnej jest niewystarczające.

W ocenie Sądu treść art. XXVI ustawy nie budzi wątpliwości. Przepis ten znajdował zastosowanie do spółek istniejących przez dniem 1 stycznia 1965 r., a po tym dniu innego rodzaju spółki, niż szczegółowo wskazane przez ustawodawcę, nie mogły być zawiązywane. Ustawodawca wiedział, że istnieją spółki komandytowe, wobec czego świadomie zachował on część postanowień właściwych rozporządzeń dotyczących zasad ustroju rejestru handlowego i jego prowadzenia, które odnosiły się do takich spółek. Okoliczność natomiast, że spółki komandytowe nie dotrwały do chwili wejścia w życie ustawy z dnia 31 sierpnia 1991 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks Handlowy (Dz. U. Nr 94, poz. 418), która niejako reaktywowała ich byt prawny, wynika z tego, że w sensie formalnym spółki te zostały zlikwidowane przez ówczesny aparat państwowy. Powyższe uczyniono decyzjami nacjonalizacyjnym, które w sensie faktycznym pozbawiły możliwości dalszego prowadzenia działalności gospodarczej.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód S. D., zaskarżając orzeczenie w części oddalającej jego powództwo o zapłatę jednego złotego. Sądowi pierwszej instancji zarzucił:

1/ naruszenie prawa materialnego przez wadliwą wykładnię art. VI w zw. z art. XXVI Przepisów wprowadzających kodeks cywilny, wyrażającą się w wadliwym przyjęciu, że spółki komandytowe istniejące w dniu wejścia w życie kodeksu cywilnego nie zostały zlikwidowane z mocy prawa i istnieją nadal, a tym samym odmówienie powodom legitymacji czynnej,

2/ naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 227 i art. 278 k.p.c. przez bezpodstawne oddalenie dowodu z opinii biegłego, na okoliczność wysokości szkody poniesionej przez powodów.

W konkluzji wniósł skarżący o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

W uzasadnieniu podniósł, że wywód prawny Sądu pierwszej instancji jest lakoniczny i nie odnosi się opinii sporządzonej przez prof. dra J. K., zgodnie z którą spółki komandytowe istniejące przed 1 stycznia 1965 r., przestały w tej dacie istnieć.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu pierwszej instancji stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia i przyjął je za własne. Nie były one sporne. Istota sporu sprowadzała się bowiem do zagadnienia prawnego, a mianowicie: czy z dniem wejścia w życie art. VI i art. XXVI ustawy Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (PwKc), spółki komandytowe istniejące do tej daty (1 styczeń 1965 r.) utraciły z mocy samego prawa swój byt prawny, za czym przemawia art. VI PwKc (które to stanowisko reprezentowali powodowie), czy też spółki te istniały nadal, za czym z kolei przemawia regulacja art. XXVI PwKc, a jedynie po 1 stycznia 1965 r. nie można było zakładać „nowych” spółek komandytowych (stanowisko pozwanego). Sąd pierwszej instancji opowiedział się za tym drugim poglądem, który Sąd Apelacyjny podziela.

Kwestionując je, skarżący zarzuca, że Sąd Okręgowy nie ustosunkował się do stanowiska zawartego w prywatnej opinii prof. dra J. K. sporządzonej na zlecenie powodów. Jako, że jest to opinia prywatna nie może być traktowana jako opinia biegłego sądowego, a jedynie jako stanowisko strony. Wykładnia prawa w ogóle nie podlega opiniowaniu przez biegłego, gdyż jest to materia należąca wyłącznie do kompetencji sądu. Nie sposób podzielić zarzutu skarżącego, że uzasadnienie Sądu pierwszej instancji jest lakoniczne. Odnosi się ono do głównej tezy stanowiska strony powodowej, a mianowicie, że przy wykładni art. VI i art. XXVI PwKc pierwszeństwo należy nadać wykładni funkcjonalnej. Uzupełniając jedynie motywy zaskarżonego wyroku podnieść należy co następuje.

Brak jest podstaw, aby przy wykładni przepisów art. VI i XXVI PwKc nadać prymat wykładni funkcjonalnej z pominięciem wykładni językowej i systemowej. Wykładnia funkcjonalna (reguły funkcjonalne) nakazują odwoływać się do pewnych pozajęzykowych i poza systemowych założeń stanowiących kontekst, w którym normy odtwarzane z tekstu mają funkcjonować. Jednym z założeń tej wykładni jest racjonalność prawodawcy, jako takim, który ma idealną wiedzę o systemie prawnym, ma idealną wiedzę w dziedzinie, w której stanowi prawo, ma doskonałą wiedzę logiczną i dysponuje spójnym systemem wartości (Z.Radwański/M.Zieliński w System prawa prywatnego, CH Beck, Warszawa 2007, tom I, str. 456). Szczególne wartości przypisywane są prawodawcy w odniesieniu do celu, który spełnić ma dany akt prawny lub dany przepis prawny. Reguły celowościowe (teleologiczne) preferują takie rozumienie zwrotów, które pozwala wspomniane cele osiągnąć.

W prawodawstwie i orzecznictwie nie ma wątpliwości, że w procesie wykładni podstawowe znaczenie ma wykładnia językowa, a dopiero gdy ta zawodzi, prowadząc do wyników nie dających się pogodzić z racjonalnym działaniem ustawodawcy i celem, jaki ma realizować dana norma, sięga się do dyrektyw wykładni systemowej i funkcjonalnej (por. z uzasadnienia uchwały Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 11 czerwca 1996 r. III CZP 52/96). Stanowisko takie znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (por. orzecz. z 28 maja 1986 r., U 1/86 i z 5 listopada 1986 r., U 5/86) i Sądu Najwyższego (por. wyrok z 22 października 1992 r., III CRN 50/92 - OSNC 10/1993, poz. 181), które zgodnie stwierdza, że w drodze "wykładni nie można uzupełniać ustawodawcy", a podstawy do ustalenia praw i obowiązków winny wprost wynikać z ustawy.

Biorąc pod uwagę powyższe, zgodzić się należy ze stanowiskiem, iż wykładnia językowa (a także funkcjonalna) prowadzą do wniosku, że przepis art. VI PwKc wprowadza zakaz tworzenia nowych spółek komandytowych od 1 stycznia 1965 r., jako że przepis ten uchylił unormowanie spółki komandytovej zawarte w kodeksie handlowym oraz przepisach wprowadzających ten kodeks. Nie sposób się jednak zgodzić z poglądem skarżącego, że powyższa

regulacja wpłynęła także na spółki komandytowe już istniejące do tej daty. Nie pozwala bowiem na to norma art. XXVI PwKc, zgodnie z którą do stosunków prawnych powstałych przed wejściem w życie kodeksu cywilnego stosuje się prawo dotychczasowe, chyba że przepisy poniższe stanowią inaczej. Takie też stanowisko prezentowali przedstawiciele doktryny (S. Grzybowski, Z. Radwański) przytoczone zresztą w opinii dra J. K. (3), na którą powołuje się skarżący. Nie mieli oni wątpliwości, że spółki komandytowe, które powstały przed wejściem w życie kodeksu cywilnego zostały utrzymane w mocy, a to na podstawie art. XXVI PwKc. Wbrew zarzutowi skarżącego powyższe nie jest sprzeczne z wykładnią funkcjonalną omawianych przepisów, którą dr J. K. (3) rozumie jako wolę ustawodawcy. W jego opinii wola ta sprowadzała się do wyeliminowania spółek komandytowych z obrotu w ogóle, także tych istniejących do 1 stycznia 1965 r. Tymczasem regulacja omawianych przepisów (art. VI i art. XXVI PwKc) nie pozwala na takie rozumienie woli ustawodawcy. Nie ulega kwestii, że regulacja ta jest niedoskonała i może stwarzać wątpliwości interpretacyjne, jednakże wniosek, że zamiarem ustawodawcy było pozbawienie bytu prawnego spółek komandytowych już istniejących jest nieuprawniony. Brak jest podstaw, aby w przypadku tych spółek instytucję ochrony praw nabytych traktować jako drugorzędną w stosunku do istotnego interesu publicznego, którego wzięcie pod uwagę prowadzi do wniosku, że ochrona praw nabytych nie ma charakteru bezwzględnego. Jeżeli nawet w latach 1964-65 ochrona ta nie miała tak istotnego znaczenia jak obecnie, podnieść należy, że także w tamtym czasie nie było żadnego uzasadnionego również ówczesnymi warunkami społeczno – politycznymi, interesu publicznego dla wyeliminowania z obrotu spółek komandytowych istniejących do 1 stycznia 1965 r., której to formy działalności na ogół nie stosowano (S. Grzybowski System Prawa Cywilnego, Prawo zobowiązań, Ossolineum, 1976, s.844). Także pod rządami kodeksu handlowego spółka komandytowa była odmianą spółki jawnej, a w jej konstrukcji jako takiej, brak było elementów, które nie dały się pogodzić z panującymi w latach 60 – tych warunkami ustrojowymi bardziej niż spółki jawne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, czy spółki akcyjne. Nie ma zatem podstaw, aby twierdzić, że wolą ustawodawcy było wyeliminowanie także istniejących już spółek komandytowych z uwagi na ówczesny kontekst społeczno – polityczny.

Reguły określające w jakich przypadkach należy stosować przepisy dawne, obecnie uchylone, a w jakich zaś należy oprzeć się na nowych regulacjach, tworzą tzw. prawo międzyczasowe. W zakresie kodeksu cywilnego reguły te określone są w art. XXVI – LXIV PwKc oraz art. 3 k.c. Z przepisów art. XXVI PwKc i art. 3 k.c. wynika zasada, że ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba, że wynika to z jej brzmienia lub celu. Z uregulowania art. VI PwKc w zakresie dotyczącym spółek komandytowych nie wynika odmienna regulacja. Nie jest to przepis, z którego treści wynika, że uchylone przepisy kodeksu handlowego dotyczące spółek komandytowych miały zastosowanie także do spółek istniejących w dacie wejścia w życie nowych przepisów. Jak wyżej wskazano nie ma też podstaw do uznania że taka była wola ustawodawcy.

Klauzula derogacyjna zawarta w art. VI PwKc nie dotyczy tych stosunków prawnych, które powstały przed uchyceniem kodeksu handlowego, bowiem z przepisu prawa międzyczasowego – art. XXVI PwKc wynika, że do tych stosunków stosuje się przepisy dotychczasowe.

Nie sposób zgodzić się także z poglądem strony powodowej (opartym na opinii dra J. K. (3)), że zastosowanie „przepisów dotychczasowych” o jakim stanowi art. XXVI PwKc może odnosić się tylko do stosunków prawnych z zakresu gałęzi prawa cywilnego, których regulację przeprowadził kodeks cywilny, gdyż uchylony kodeks handlowy stanowił odrębną gałąź prawa. Podnieść należy, że Kodeks handlowy urzeczywistniał dualistyczną koncepcję prawa prywatnego, czego wyrazem była zasada wynikająca z art. 1 k.h., w myśl którego w stosunkach handlowych obowiązują w braku przepisów Kodeksu handlowego i ustaw szczególnych lub powszechnego w państwie prawa zwyczajowego przepisy prawa cywilnego. Zasada autonomii prawa handlowego jako odrębnej od prawa cywilnego dziedziny prawa prywatnego obejmującej normy regulujące stosunki prywatnoprawne z udziałem profesjonalnych uczestników obrotu realizowane były w latach 1934 (wejście w życie kodeksu handlowego) do 1965 r. (wejście w życie kodeksu cywilnego) (T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, Komentarz do kodeksu spółek handlowych, Spółki osobowe, Lexis Nexis 2011 r., s.23). Zmiany wprowadzone w 1964 r. były interpretowane przez większość doktryny jako reforma kładąca kres dualistycznej koncepcji prawa cywilnego i przyjęcie zasady jedności prawa cywilnego. Utrzymane w mocy przepisy Kodeksu handlowego traktowane były jako przepisy szczególne w stosunku do przepisów Kodeksu cywilnego, które

należało stosować w sprawach nieuregulowanych w Kodeksie handlowym. Także na gruncie obecnie obowiązującego Kodeksu spółek handlowych zasada jedności prawa cywilnego jest powszechnie akceptowana (por. S.Sołtysiński, Kodeks spółek handlowych, Komentarz, tom I, C.H.Beck 2006, s.36-37).

Z powyższego wynika, że nie ma powodów, dla których art. XXVI PwKc nie można było stosować do stosunków prawnych regulowanych na nowo w art. VI PwKc, czyli wynikających z prawa spółek handlowych. Skoro ta sama ustawa - Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny uchyliła Kodeks handlowy, to jest oczywistym, że do stosunków jakie powstały na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów, należy stosować reguły prawa międzyczasowego określone w art. XXVI PwKc. Nie do zaakceptowania jest bowiem teza, że spółki komandytowe utraciły byt prawny z dniem 1 stycznia 1965 r. z mocy prawa, bez możliwości przeprowadzenia chociażby likwidacji spółki po 1 stycznia 1965 r., tj. bez możliwości rozliczenia się z wierzycielami i dłużnikami. Także i państwo mogło być wierzycielem takiej spółki. Czy wierzytelności takie podlegałyby umorzeniu z mocy prawa? A jeżeli wierzytelność spółki była zabezpieczona hipoteką na nieruchomości dłużnika, czy hipoteka taka podlegałaby wykreśleniu z urzędu? Czy z rejestru handlowego nie powinny być takie spółki wykreślone z urzędu? Podobne pytania związane z omawianą problematyką można mnożyć. Teza, że z dniem 1 stycznia 1965 r. rozliczenia spółki z wierzycielami i dłużnikami nie wchodzi w grę jest niezasadna, nie znajduje oparcia w przepisach i nie można jej nawet wywieść przez analogię. Takie bowiem rozwiązanie nie jest znane współczesnym systemom prawnym. Nie sposób nawet przypuszczać, że taki mógł być bezpośredni cel ustawy czyli art. VI PwKc. Nie wiadomo bowiem co mogłoby taki cel uzasadniać.

Gdyby wolą ustawodawcy było wyeliminowanie istniejących spółek komandytowych, to nie ulega wątpliwości, że w regułach prawa międzyczasowego zawartych w PwKc winny znaleźć się rozwiązania powyższych problemów, chociażby przez odniesienie się do przepisów o likwidacji spółek, co oznaczałoby, że spółki takie byłyby wykreślane z rejestru po dokonanej likwidacji.

Mając na uwadze powyższe, uznając apelację powoda za niezasadną Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji. O kosztach postępowania orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy na podstawie art.98 §1 i 3 k.p.c.

Bernard Chazan Katarzyna Polańska-Farion Barbara Trębska